

CENTRALA INFORMACJI I DOKUMENTACJI

SPRAWOZDANIE Nr 116

z dnia 12 lutego 1940 r.

Sprawozdanie zawiera stron 12.

S k r ó t S p r a w o z d a n i a

Polska okaże pomoc wojskową Finlandii w walce z Sowietami, jak donoszą z naszych kół urzędowych.

Goebbels sformułował niemieckie warunki pokojowe w wywiadzie z dziennikarzami zagranicznymi. Od strony negatywnej zapowiedział, iż Rzesza nie jest skłonna do ustępstw w sprawie Austrii, Czech i Polski. Od strony pozytywnej - że Niemcy domagają się kolonii. Przemówienie zawierało też groźne ostrzeżenie pod adresem państw neutralnych.

Nie można z Niemcami zawierać pokoju bez poprzedniego zwyciężenia ich - oświadczył w wywiadzie prasowym lord Milne. Pogląd ten coraz powszechniej jest wyznawany w Anglii.

O celach podróży Sumner Wellesa rozpisuje się w dalszym ciągu prasa światowa. Na uwagę zasługuje głos "Sunday Express", który formułuje punkt widzenia aliantów na cele wojenne.

Niemcy usiłują się wykielić - i grożą w związku z doniesieniami o terrorze niemieckim w Polsce. Głównym przedmiotem ataku jest Anglia, która "podkurzyła" Polskę do wojny. Niemcy odwracają tu cynicznie porządek rzeczy.

O zamierzeniach niemieckich na ziemiach polskich zamieszczamy szereg uwag - na podstawie pism niemieckich - w dzisiejszym Sprawozdaniu. Dotyczą one niemieckiego planu osadnictwa na roli i w rzemiośle, o działalności frontu pracy na Pomorzu, o przekazywaniu pieniędzy robotników polskich w Rzeszy, co równa się ich ograbianiu.

Rzesza przechodzi poważne trudności wewnętrzne, przede wszystkim w zakresie komunikacji, jak wynika z oświadczenia wysokich dignitarzy niemieckich. Ale i morale narodu niemieckiego nie przedstawia się świetnie - według oświetlenia "Basler Nachrichten."

Jan Masaryk rozprawił się w sposób stanowczy z iluzjami, iż Niemcy a Hitler - to dwa różne pojęcia i że można przeciwstawić Goeringa Hitlerowi. Państwa czeskie i polskie będą po wojnie współpracowały nad budową nowego pokoju.

S P R A W Y W A Z N E

Praca przymusowa - Konfiskata własności
p r y w a t n e j

Centrala Informacji i Dokumentacji rozesłała następujący komunikat:

Na obszarze ziem polskich przez Niemcy inkorporowanych wprowadzono przymusową służbę pracy dla młodzieży od 18 do 25 lat. Czas służby wynosi sześć miesięcy. Oznacza to brutalne pogwałcenie prawa międzynarodowego, podobnie jak sama aneksja.

Równocześnie Niemcy uprawiają w dalszym ciągu grabież mienia polskiego, podnosząc ją do wysokości zasady.

Niedawno, jak wiadomo, ogłosili konfiskatę całego majątku p a ń s t w a polskiego na obszarze w s z y s t k i c h ziem polskich, przez siebie okupowanych. Obecnie znów nadeszła wiadomość, że konfiskacie uległ cały p r y w a t n y majątek nieruchomy Polaków i Żydów na obszarach zachodnich, i n k o r o p o r o w a n y c h do Rzeszy Niemieckiej.

W związku z tym nadburmistrz Poznania zarządził rejestrację wszystkich domów i gruntów Poznania. Nomorne wpłacane ma być wyłącznie do instytucji niemieckich pod nazwą "Verwaltung fremder Grundstücke" /administracja obcych gruntów/. Dotychczasowi właściciele gruntów i domów obowiązani są do dbania o porządek i czystość aż do chwili wyznaczenia niemieckich zarządców.

Dotyczy to oczywiście tych właścicieli Polaków, których jeszcze nie wyrzucono z dotychczasowych ich siedzib poza obręb ziem inkorporowanych na wschód. Wszystkich Polaków, których wypędzono, Niemcy ograbili, jak wiadomo, z nieruchomości i ruchomości, z pieniędzy, zupełnie jak za czasów dawnych Raubritterów niemieckich.

Niemcy nie oddadzą Austrii, Czecho-Słowacji
ani też Polski - oświadcza Goebbels

Goebbels przyjął w swej posiadłości pod Berlinem dziennikarzy zagranicznych, wobec których oświadczył, że ci, którzy myślą, iż Niemcy mogą być w stanie do jakiegoś kompromisu mylą się. Niemcy nie są skłonne robić ustępstw odnośnie Austrii, Czecho-Słowacji i Polski a pod tymi warunkami przyjąć pokój hańbiący.

Niemcy są zdecydowani: doprowadzić do zupełnego rozwiązania wszystkich problemów zaradczych i do stworzenia nowego porządku. Problem kolonialny, który przed konfliktem z Anglią i Francją

S P R A W Y W A Ż N E

nie był postawiony w sposób aktualny, obecnie wysunął się na pierwsze miejsce i odtąd wchodzi do niemieckich celów wojny.

Mówiąc o neutralności Goebbels powiedział, że Niemcy, podobnie jak dotychczas mają intencję respektowania praw państw neutralnych, ale przeciwstawiają się neutralności obłudnej, która, pod przykrywką deklaracji papierowych, uprawia propagandę na rzecz jednej strony wojującej a prowokuje drugą stronę. Pod tym względem nie można oddzielać państwa od narodu i ogłaszać polityki neutralności pozostawiając naród całkowicie wpływowi zagranicy, uprawiającej systematycznie wrogą propagandę.

Cała prasa francuska zamieszcza na widocznych miejscach powyższe oświadczenie Goebbelsa pod wymownymi tytułami, ale bez komentarzy. Tylko "L'Ordre" pisze na pierwszej stronie, że dzięki Goebbelsowi wiemy teraz, jaki byłby pokój w razie klęski aliantów. Byłby to pokój hitlerowski, pokój który by pozwolił samym Niemcom określać i wyznaczać ich przestrzeń życiową, zawładnąć w świecie wszystkimi tymi terytoriami i dobrami, które Niemcy uznałyby za pożyteczne dla siebie. Na miejsce starego porządku byłby ustanowiony "nowy porządek", porządek czołów koncentracyjnych, ujarzmiania narodów zwyciężonych, czyli ich wyniszczenia bądź przez deportację bądź przez mordowanie.

Dzięki Goebbelsowi wiemy teraz, że nie jest możliwy kompromis z Hitlerem i że odtąd pacyfizm oznacza zdradę dla Francuzów, dla wszystkich Anglików, dla wszystkich ludów wolnych i że wojna obecna jest wojną śmierci i życia między tymi, którzy szanują istotę ludzką, a tymi, którzy chcą jej upodlenie.

/L'Ordre, Le Temps, Le Petit Parisien, Le Figaro i inne 12 II/

Polska - Finlandia - Rosja Sowiecka

Wobec szeregu doniesień prasy zagranicznej stwierdzamy, że istotnie rząd polski postanowił przyjąć Finlandii z pomocą militarną, przeciw agresji Rosji Sowieckiej.

/C.I.D./

Cele podróży Sumnera Wellesa

"Sunday Express" w następujący sposób precyzuje cele wizyty p. Sumner Wellesa:

1/ Dokładne poinformowanie się o stanie opinii we Francji, Anglii, Niemczech, Włoszech i głównych krajach neutralnych.

2/ Jakie miałyby szanse interwencja w formie jakiegoś projektu pokoju.

3/ Zbadanie co czyniłby mógł rząd amerykański, ażeby w chwili, gdy skończy się wojna, zawarty pokój okazał się dłu-

gotrwały.

P. Chamberlain i lord Halifax - pisze dziennik angielski - odbeda konferencje z panem Sumner. Welles Wyloza mu oni jasno, iz stanowisko rządu brytyjskiego w tych trzech punktach, da sie sformulowac w sposob nastepujacy:

1/ Celem wojny Wielkiej Brytanii jest usuniecie niespro-
wokowanej agresji, jako rozmyslnego srodka w polityce zapew-
nienia sprawiedliwosci ofiarom tej polityki.

2/ Kazda interwencja Stanow Zjednoczonych bedzie przyjeta
z jak największa uwaga. Jednakowoz kazdy projekt pokoju musi
nalezycie uwzględniać zdecydowane stanowisko aliantow zapew-
nienia pokoju sprawiedliwego, a przede wszystkim trwalego.

3/ Wspolpraca Stanow Zjednoczonych i innych wielkich
mocarstw dla wyciagniecia z chaosu wojny i swtorzenia nowego
swiata bedzie przyjeta zyczliwie. Plan brytyjski zawsze
przewidywal zaproszenie mocarstw rządzujacych do wspol-
pracy nad dzielem pokoju.

"Observer" poza tym wskazuje, iz rząd brytyjski byl z gory
poinformowany o podrozy Sumner. Wellesa i ze podroz ta bedzie
trwala okolo dwur. miesiecy.

/Transconti 11 II, Le Figaro, Le Petit Parisien, L'Ordre/

Ani z Hitlerem, ani z Goeringiem, lecz z Niemcami
p r o w a d z i s i e w o j n e

Syn b. prezydenta Massaryka, Jan, w zlozonym wobec "L'Ordre"
oswadczeniu podkreslil, ze wielki i niebezpieczny blad po-
pelniaja ci, ktorzy przeciwstawiaja Hitlerowi - Goeringa.
Tak jeden, jak drugi sa bez skrupalow, nieuczciwi, okrutni
i dzicy jak cala ich pozostala banda. Za przesladowania i
okrucienstwa popelnione przez funkcjonariuszy niemieckich
w krajach zagarnietych odpowiedzialny jest caly narod
niemiecki, który nie tylko toleruje, lecz i aprobuje. Alianci
walcza nie z Hitlerem i jego wykonawcami, lecz z "zesza".
Bedzie ona pokonana nie tylko dzięki przewadze sil mili-
tarnych aliantow, lecz rowniez dzięki zasadam moralnym, które
przyswiecaja dowodcom demokracji zachodnich.

Polska i Czecho-Slowacka beda wskrzeszone, scisle wspol-
pracujace z innymi panstwami Europy i tworzac zapore przeciwko
ewentualnemu powrotowi orgii okrucienstwa imperialistycznego,
ktorego dzisiaj jestesmy swiadkami.

/L'Ordre 12 II 40/

P O L S K A

Prasa niemiecka o Polsce

Niemiecki plan osadnictwa na ziemiach
polskich

Pełnomocnik komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieckiej narodowości /Himmler/ S.S. - Gruppenführer Hildebrand wygłosił odczyt w Gdańsku. Ze względu na treść referatu podajemy w całości odpowiednie sprawozdanie w "Essener Nationalzeitung":

"Wielka akcja przesiedleńcza dąży do budowy żywego wału wschodniego /przeciwstawienie do Linii Zygfryda, po niemiecku Westwall a tu Ostwall/ na granicy "wyswobodzonych" obszarów wschodnich, który powstaje przez zakładanie 3 1/2 miliona niemieckich gospodarstw włościńskich i wielkiej ilości przedsiębiorstw rzemieślniczych. Na granicy tzw. gubernatorstwa tworzy się zapora z rodzin chłopskich. Składać się na to będą wsie 400-500 mieszkańców z gospodarstwami od 60 do 100 mórg /pruskich/. Po wojnie ma powstać rocznie 10 000 zagród /gospodarstw/ a w każdej wsi dwa gospodarstwa ze specjalnie dobranymi ludźmi. Autostrady Rzeszy mają połączyć nowoutworzone obszary osadnicze z głównymi arteriami osadniczymi a w ten sposób umożliwić zbyt produktów w miastach. Główna oś osadnicza na Pomorzu obejmuje powiaty: Sępólno, Grudziądz, Bydgoszcz i Chełmża. Oś osadnicza w Wielkopolsce wraz z woj. łódzkim pójdzie wzdłuż linii Poznań-Łódź.

"Dla Pomorza utworzono urząd ziemski /Bodenamt/ w Gdańsku który poprowadzi planowe osadnictwo. W i e l u p o l s k i c h r o b o t n i k ó w r o l n y c h s k o r z y s t a z o k a z j i, a b y o s i e d l i ć s i ę w N i e m c z e c h. /Altreich/. Na Pomorzu osiedlono już 7 000 rodzin Niemców bałtyckich, do tego dojdzie jeszcze 2 000 rodzin. Te rodziny wykonują zawody miejskie. Jako włościńscy osiedli się 30-40 000 Niemców z Wołynia."

/Essener Nationalzeitung z 9 II /

U w a g a: Zdanie, że polscy robotnicy rolni skorzystają z okazji przesiedlenia się do Niemiec oznacza, że będą oni przymusowo wysiedleni do Rzeszy.

Tylko pewni nacjonalsocjalistyczni rzemieślnicy
są d o uszczeni do Polski

"Völkischer Beobachter" donosi, że na ziemiach polskich mogą się osiedlić nie tylko mistrzowie w zawodach rzemieślniczych, ale także czeladnicy. Pierwszym i zasadniczym warunkiem jest jednak 100 pct przekonanie nacjonal-socjalistyczne. Doborem materiału ludzkiego zajmuje się "Amst Handwerk" /urząd rzemieślniczy/ w partii nacjonal-socjalistycznej oraz taki sam "Amt Handwerk" we Froncie Pracy, jeżeli chodzi o czeladników. Czeladnicy, którzy spełniają wymagane warunki światopoglądowe, mogą objąć warsztat bez złożenia egzaminu rzemieślniczego.

"V.B." podkreśla ponadto, że wysyłani na ziemie polskie

P O L S K A

rzemieślnicy muszą być tak dobrani, żeby mogli od razu brać aktywny udział w pracach partii nacjonal-socjalistycznej.

Z całości artykułu wynika, że chodzi o osadnictwo na tzw. terenach "inkorporowanych".
/Völkischer Beobachter z 6 II /

Niemcy bałtyccy w Wielkopolsce

"Essener Nationalzeitung" zapowiadając o otwarciu "uniwersytetu" w Poznaniu pisze, że Niemcy bałtyccy osiedleni w Wielkopolsce i Pomorzu liczą 200 nauczycieli i 3000 uczniów szkół średnich. Dziennik liczy, że niedługo na tych ziemiach będzie więcej szkół niemieckich niż przed 1918 r.
/Essener Nationalzeitung z 6 II /

Działalność Frontu Pracy na Pomorzu

Organ "Arbeitsfrontu" "Der Angriff" pisze, że na Pomorzu jest obecnie 700 000 członków tej organizacji.

Front Pracy działa w następującym kierunku:

1. Szkolenie zawodowe, kursy języka niemieckiego
 2. Opieka zdrowotna w przedsiębiorstwach, rzekomo zaniedbana przez Polaków. Zajmuje się tym "Amt Volksgesundheit".
 3. Działalność "Kraft ~~und~~ Fremde". Wysyła się członków mniejszości niemieckiej na wsie pomorskie celem organizowania niemieckich tzw. wieczorów wiejskich.
 4. Opieka nad osadnikami niemieckimi.
- /Der Angriff z 4 II /

Działdowo "przyłączone" do powiatu nidborskiego

"Essener Nationalzeitung" donosi, że powiat działdowski został "przyłączony" do powiatu nidborskiego /Neidenburg - Prusy wsch./, do którego należał przed 1918 r. Pow. działdowski liczy wg "E.N.Z." 24 083 mieszkańców, w tym ani jednego żyda - jak ze zdziwieniem pisze dziennik. Powiat nidborski liczył wg spisu z 1939 - 39 740 mieszkańców, obecnie 63 823. Będzie to największy w Prusach wsch. powiat.
/Nationalzeitung z 6 II /

Umowa rozrachunkowa niemiecko-węgierska rozciągnięta
na tzw. "inkorporowane" obszary polskie

Minister gospodarki Rzeszy ogłosił w okólniku /12/40 D. St - 4/40 R St/, że w obrocie płatniczym między tzw. ziemiami "inkorporowanymi" a Węgrami obowiązuje układ rozrachunkowy z 2 XII 1935 r.

/Völkischer Beobachter z 6 II /

Powyższe odnosi się również do starych zaległości. Dla należności w złotych ustalono kurs 100 złotych - 57,05 marek.
/Essener Nationalzeitung z 6 II /

P O L S K A

Rząd litewski chce się przenieść do Wilna

"Essener Nationalzeitung" pisze, że wśród aktualnych zadań "w pierwszym rządzie ważna jest dla rządu litewskiego sprawa przesiedlenia Litwinów do Wilna. Rząd przenieść się do Wilna, kiedy to miasto wewnętrznie i zewnętrznie będzie takie, że będzie mogło być stolicą. Rząd litewski chce się energicznie zabrać do nielegalnych organizacji polskich w Wilnie."

/Essener Nationalzeitung z 6 II /

Niemieckie planowanie terytorialne w Małopolsce

"Essener Nationalzeitung" pisze, że nacjonal-socjaliści, którzy pierwsi zaczęli stosować planowanie przestrzenne /Raumordnung und Planung/ na wielką skalę - przeprowadza to również w tzw. gubernatorstwie, zwłaszcza w okręgu krakowskim. Przy gubernatorze "dystryktu" krakowskiego istnieje wydział "Raumordnung und Planung", który ma się zająć głównie rozłożeniem ludności według możliwości produkowania.

Najpierw jednak ma on ustalić granice 10 nowoutworzonych "powiatów" w tzw. dystrykcie krakowskim. "Powiaty" te obejmują 2 do 3 polskich powiatów i rozciągają się na część woj. krakowskiego i kieleckiego. "Dystrykt" zajmuje powierzchnię 26 000 km kw. i liczy 3,1 milionów mieszkańców. 75 pct zajmuje się rolnictwem. Przeciętnie na km. kw. jest 120 mieszkańców.

Niemcy stwierdzili, że jest tam przeludnienie 60 do 65 pct. "Dystrykt" liczy 87 pct gospodarstw karłowatych do 5 ha., a tylko 0,4 pct wielkich gospodarstw. Spowodowało to - pisze "E.N.Z." - wędrowki sezonowe ludności, co chcą obecnie Niemcy ująć organizacyjnie dla potrzeb Rzeszy. Przemysł ma być dostosowany do planów niemieckich. Dalej mają być rozbudowane drogi do Słowacji i na Węgry.

Pozostaje jednak jeszcze długa i uciążliwa droga do stworzenia atlasu planowania terytorialnego, który stanowi warunek zabezpieczenia potrzeb Rzeszy w zgodności z wymaganiami życiowymi ludności. Każda pomyślnie wypracowana część tego "porządku terytorialnego" oznacza jednak utworzenie filaru dla mostu między Rzeszą a Rosją" - kończy "E.N.Z."

/Essener Nationalzeitung z 9 II /

Przekazy pieniężne robotników polskich
w Rzeszy do Polski

Minister gospodarki Rzeszy ogłosił rozporządzenie regulujące kwestię przekazów pieniężnych do tzw. gubernatorstwa przez robotników sezonowych w Rzeszy. Polscy robotnicy rolni mogą przekazywać rocznie najwyżej 300 marek a robotnicy przemysłowi 600 marek w ratach miesięcznych. Na te przekazy nie potrzeba zezwolenia dewizowego. Wpłaty trzeba dokonywać na rzecz pocztowego urzędu czekowego w Warszawie na konto 886 urzędu czekowego w Berlinie.

/Völkischer Beobachter z 6 II /

Przekazy miesięczne mogą wynosić najwyżej 50 marek. Robotnicy

P O L S K A

mogą dokonywać wpłat jednak tylko, o ile pracodawca może przedłożyć odpowiednie zaświadczenie z urzędu Pracy. Przy powrocie do domu robotnicy mogą zabrać ze sobą najwyżej 20 złotych.

/Essener Nationalzeitung z 6 II /

Niemcy lęają się opinii świata

Wrażenie, jakie wywołały w całym świecie, a przede wszystkim w Ameryce i w europejskich krajach neutralnych, metody germanizacyjne i eksterminacyjne, zastosowane przez Rzeszę w okupowanej Polsce, spowodowały w Niemczech kampanię "w wielkim stylu", której celem jest usprawiedliwienie w oczach świata metod narodowo-socjalistycznych.

Dziennikarz szwedzki w Berlinie Christian Jederlund został pozbawiony prawa komunikowania się telefonicznego ze swą redakcją przez dwa tygodnie na polecenie ministerstwa propagandy. Dzienniki narodowo-socjalistyczne ogłaszają sprawozdania, ankiety, reportaże, mające na celu ustalenie, iż władze niemieckie w Polsce postępują zgodnie z prawem i że okrucieństwa niemieckie są tylko odpowiedzią na rzekome okrucieństwa polskie wobec mniejszości niemieckiej w Polsce.

Na rozkaz Wilhelmstrasse ogłasza się nowy zbiór pseudo-dokumentów fotograficznych, za pomocą którego propaganda niemiecka chce udowodnić okrucieństwa polskie.

W końcu kazano przemówić wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie generalnemu gubernatorowi Frankowi, szefowi administracji nazistowskiej na terenach okupowanych w Polsce.

Wyjaśnienia tego dygnitarza miały jednocześnie dwa różne cele:

1/ nastraszenie małych państw neutralnych, ażeby pokazać im na przykładzie Polski, co je czeka, jeżeli okażą się odporne wobec woli Niemiec, podobnie jak to zrobiła Polska.

2/ zaprzeczenie oskarżeń o dokonanych przez władze okupacyjne okrucieństwach w Polsce.

Wilhelmstrasse podało tylko jedną wersję przemówienia Franka, odpowiednio rozwdmioną i mającą ten drugi cel.

Neutralni korespondenci w Berlinie, którzy wysłuchali deklaracji generalnego gubernatora pomimo cenzury, dają między wierszami wyraz swego oburzenia z powodu cynizmu Franka. Podkreślają, iż Frank przedstawił w okropny sposób obraz dawnej Polski, ażeby sytuacja Polski dzisiejszej, opanowanej przez Rzeszę nie wydała się tak straszną. Twierdzeniom Franka o aktywności życia gospodarczego na ziemiach Polski, zaprzeczają informacje podróżnych, naocznych świadków, którzy stwierdzili, iż ogromna większość fabryk stoi z powodu braku surowców. Poza tym dr Frank podał cyfry dotyczące produkcji na tych zie-

P O L S K A

miach zgodnie z metodami propagandy nazistowskiej, używanymi przy podawaniu wysokości dostaw sowieckich. Cyfry te nie odnoszą się nigdy do stanu obecnego, lecz do przyszłości.

Korespondenci zagraniczni w Berlinie byli szczególnie oburzeni twierdzeniem dr Franka, iż w Polsce nie ma ani jednego obozu koncentracyjnego. A przecież cały kraj nie jest niczym innym, jak tylko jednym olbrzymim obozem koncentracyjnym.

Dzienniki holenderskie, ogłaszając oświadczenie dr Franka, uważały jednak za konieczne zaopatrzyć je takimi komentarzami redakcyjnymi, które najlepiej wskazują na to co o nim się sędzi:

"Odpowiedzialność za prawdziwość tych wszystkich twierdzeń ponosi oczywiście tylko dr Frank," a dziennik "Telegraaf" dodaje, iż władze niemieckie w ten sposób starają się odciąć od świata ziemie polskie, ażeby żaden cudzoziemiec nie mógł się tam przedostać."

/PAT, Amsterdam 11 II /

Oświadczenie gubernatora Franka wobec korespondentów neutralnych, wybielające postępowanie władz niemieckich na ziemiach polskich zostało ocenione krytycznie. Wśród tych korespondentów panuje pogląd, iż p. Frank wywiązał się ze swego zadania w sposób bardzo niedyplomatyczny, gdyż nikt nie jest aż tak naiwny, aby przypuszczać, iż twierdzenie o wielkim zadowoleniu społeczeństwa polskiego z reżimu hitlerowskiego jest prawdziwe. Korespondenci tutejszych pism przytaczają poza tym te słowa Franka, w których mówi o zamachu na rząd niemiecki, który został bardzo surowo ukarany.

/PAT, Bukareszt 11 II /

"Polish Relief" z Ameryki

Były prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover zaapelował do rządów państw alianckich z prośbą o ułatwienia i współpracę w akcji niesienia pomocy ludności polskiej na terytoriach zagrożonych klęską głodową.

Chodzi tu o przepuszczenie transportów żywności i odzieży dla Polski przez blokadę aliantów. Transporty te mają być przewiezione na statkach neutralnych i wydzielone przez komitet złożony z Amerykanów i innych obywateli państw neutralnych. Układy z Niemcami napotkały na trudności, które jednak mają być załatwione. Koszty takiej pomocy wyniosą około 20 milionów dolarów.

/Herald Tribune 12 II /

Niepobożne życzenia niemieckie

Radio niemieckie wyzyskało wystąpienie w związku z mową Prezydenta Raczkiewicza - pisma angielskiego "New Statesman" przeciwko polskim rewindykacjom ziem wschodnich. Radio niemieckie fantazjuje już na temat rzekomego przez Labour Party umywania rąk w sprawie wskrzeszenia państwa polskiego. "Niepobożne życzenia niemieckie

/C.I.D./

P O L S K A

W odpowiedzi na reakcje swiata

Niemcy atakują Anglię i groza

"Völkischer Beobachter" zamieszcza na 1 stronie wielki artykuł, w którym wspomina tylko, że Anglicy szerzą "Greuelmärchen" o prześladowaniach w Polsce dlatego, żeby zmobilizować świat po swojej stronie. "V.B." twierdzi z całą bezczelnością, że to nie Niemcy przesładują ludność polską, ale Polacy, podburzeni przez Anglików, "wymordowali 10 000 Niemców."

"V.B." broni się w ten sposób:

1. Między Polska, a Niemcami byłoby doszło do ugody, gdyby nie interwencja Anglii.
2. Anglicy spowodowali polskie "nie".
3. Anglicy doprowadzili do "wykroczeń antyniemieckich" w Polsce.
4. Anglicy wnieśli Polakom, że armia niemiecka jest słaba i w ten sposób doprowadzili do wojny.
5. Anglicy i Francuzi nie pomogli w niczym walczącej Polsce. Ani jednego żołnierza, ani okretu, ani samolotu nie wysłali, "przyrzeczenia pomocy nie dotrzymali".
6. Anglicy podburzali do oporu Warszawy, gdy walka już była beznadziejna.

"Taki jest przebieg brytyjskiej pomocy dla Polski, która przejdzie do historii jako podłość" - pisze "V.B.", co w widoczny sposób skierowane jest pod adresami państw neutralnych.

Niebywale jest natomiast następujące zdanie "V.B.":

"W Londynie bardzo dobrze wiadomo, że dla Polaków istnieje tylko jeden środek: lojalna współpraca z obu światowymi mocarstwami Niemcami i Rosją, które wyłącznie decydują o rozwoju na obszarach wschodnio-europejskich. Wiadomo, że żadna obca interwencja i żadna nowa agitacja nie będzie tolerowana przez oba mocarstwa, a gdyby miały odnieść sukces, to na nowo zapłaci za to Polacy".
/Völkischer Beobachter z 6 II 40/

Uwaga: Cały wywód urzędowki hitlerowskiej nija się tak oczywiście z prawdą, że nie potrzeba z nią polemizować. Podrażniony ten artykuł świadczy jednak o zaniepokojeniu Niemców, wywołanej reakcją opinii światowej na informacje o okrucieństwach niemieckich. Znamienna jest też końcowa groźba pod adresem Polski.

O sprawiedliwości rządów niemieckich

Paryski "Daily Mail" donosi o przenowieniu Francka do dziennikarstwa zagranicznych /Sprawozdanie nr.115/

"Daily Mail" dodaje: "Przykładem tych rządów jest ostatni wypadek zabicia dwóch nacjonal-socjalistów przez dwóch Polaków, w następstwie czego Niemcy wymordowali 138 osób ludności polskiej".
/Daily Mail 12 II 40/

Prasa angielska

O pomoc dla Finlandii

Na zebraniu komitetu organizacyjnego wyłonionego z polecenia Ligi Narodów w Hadze, delegat norweski, Mr. Hambro zaapelował o natychmiastową pomoc dla Finlandii, do delegatów Anglii i Francji. Potrzeba byłoby wysłać natychmiast 50 tysięcy dobrze wyekwipowanego żołnierza. /CID nr 114 - III/4 /
/Herald-Tribune 11 II/

Artykuł wstępny paryskiego "Daily Mail" wzywa rząd angielski aby nie opóźniał wysłania ochotników do Finlandii. "Nie ma przyczyny, dla której nie mielibyśmy natychmiast wysłać wielu nadliczbowych samolotów, które są u nas już zastąpione ulepszonymi modelami, a które byłyby bardzo dobre w rękach pilotów fińskich dla odpierania rosyjskich ataków powietrznych."
/Daily Mail, 12 II/

Niemcy obserwowane przez neutralnych

Korespondent "Daily Telegraph" pisze z Zurichu o artykułach w "Basler Nachrichten" p.t. "Zakulisowe Niemcy", których autor donosi o przekonaniach panujących w Niemczech, że jakoby "pierwsze zwycięstwo niemieckie uwolniłoby Rzeszę od rządów nacjonal-socjalistycznych", ponieważ zwycięstwo generalowie armii nie będą się wahać i wprowadzą własny reżym, usuwając znienawidzony system. "Z drugiej strony wielu Niemców zdaje sobie sprawę z przerażeniem, że "tylko rychła klęska wojskowa Niemiec może ocalić kraj i świat od pograżenia się w anarchię."

W skrzynkach pocztowych niemieckich znajdują się często wydrukowane wezwania: "Pomóżcie nam stworzyć monarchię demokratyczną".

Ale autor uważa, że rodzina Hohenzollernów utraciła na poważaniu, od czasu kiedy synowie "kajzera" przyłączyli się do nacjonal-socjalizmu.

"W kołach rzymsko-katolickich panuje chęć powrotu do dawnego systemu prowincjonalnego rządu stanowego. To jest uważane za najlepszy sposób przywrócenia stosunków normalnych."

Dla neutralnego obserwatora stosunków w Rzeszy jest widoczne, że "społeczeństwo niemieckie zaniepokojone trudnościami życia codziennego, rozdwojone między uczuciami nadziei i obawy, na próżno szuka wyjścia z gniebiącej je ciemności przeznaczenia. Społeczeństwo to coraz więcej jest skłonne do złożenia odpowiedzialności na reżym nacjonal-socjalistyczny, za zamieszanie wynikające z często odwolywanych rozkazów, które okazały się niepraktyczne, lub nie prowadziły do użytecznego celu. Wszystko to wpływa ujemnie na utrzymanie prestiżu władz państwowych i respekt dowództwa nacjonal-socjalistycznego szybko maleje.

/The Daily Telegraph 8 II/

Wewnętrzne trudności niemieckie

Kłopoty transportowe, sprawa dowozu żywności i węgla zajmuje widocznie bardzo mocno opinie niemieckie, skoro "Völkischer Beobachter" zamieszcza wielki wywiad z sekretarzem stanu w min. komunikacji Kleinmannem.

Kleinmann powiedział, że społeczeństwo niemieckie musi zrozumieć, że koleje niemieckie wykonały w ubiegłych latach wielkie zadanie, materialnie się niszczył, a rezerwy, które zostały, są konieczne dla innych celów. W związku z trudnościami transportowymi musiano zredukować ruch osobowy o 70 pct. W tym celu zniesiono 2/3 taryf zniżkowych 55, z tego również taryf ulgowych dla rannych i ciężko rannych i niewalidów wojennych, dla przewoźców chorych i dla dzieci. Przede wszystkim musi być zapewniony transport towarowy, kartofle np przewieziono w ogrzanych wagonach 3 klasy. Kleinmann przyznaje, że w transportach były poważne zatory i trzeba było wezwać na pomoc wojsko, i oddziały służby pracy. Pocięcza on jednak Niemców tym, że we Francji i Anglii jest rzekomo jeszcze gorzej.

/Völkischer Beobachter z 6 II/

Trudności aprowizacyjne muszą być również poważne, skoro "Essener Nationalzeitung" we wstępnym artykule zwraca się do Węgrów z apelem, że na handlu z Niemcami stanowią więcej skorzystają, niż z Anglii, która wszystko skupuje a płaci "bezwartościowymi funtami". Niemcy też skupują, ale płacą maszynami - pisze dziennik. Poza tym jednak zapewnia Węgrów spokój.

"Essener Nationalzeitung"

Niemcy i Rumunia. Prasa niemiecka bardzo obszernie zajmuje się ostatnio Rumunią. Tendencja przy tym jest następująca: Anglia stara się wykorzystywać Rumunię dla własnych celów, podkopuje produkcję naftową, aby nie dopuścić do wywozu zwiększonego do Rzeszy. Niemcy natomiast są zainteresowane w rozwoju gospodarczym Rumunii i w ogóle Balkanów, które stanowią naturalne uzupełnienie Niemiec. Co ważniejsze: Niemcy są wraz z Włochami zainteresowane w utrzymaniu pokoju na tych obszarach, a alianci wręcz przeciwnie - w rozpetaniu wojny. Prasa powołuje się przy tym na głosy/oczywiście odpowiednio spreparowane/rumunskie, włoskie i innych państw neutralnych.

/Völkischer Beobachter i Essener Nationalzeitung z 6 II /

Kampania antyangielska prasy niemieckiej. Dzienniki niemieckie poświęcają przeciętnie co najmniej połowę redakcyjnego materiału atakom na Anglię. Tendencja artykułów i notatek jest próbą udowodnienia neutralnym i własnemu społeczeństwu, że Anglia nie panuje na morzach, że jej obrona jest słaba - lotnictwo mało wartościowe/cytowane są nawet źródła angielskie jako dowód/. Od czasu do czasu znajduje się nawet groźba przeciwko państwu neutralnym, że nie chcą wierzyć sukcesom niemieckim. Ostatnio "Völkischer Beobachter" zaatakował bardzo mocno z tego właśnie powodu prasę dąską. Charakterystyczne jest przy tym twierdzenie "Essener Nationalzeitung", że Anglia zawsze używała naboju dum - dum. W dalszym ciągu prasa niemiecka stara się wykazać Włochom wielkie różnice politycznych dążeń Włoch i Anglii.

Ostatnio coraz mocniej atakowana jest Francja.
/Völkischer Beobachter, Angriff i Nationalzeitung z 6, 7, 8, 9 II./

Ley o niemieckim losie
i wyzszości rasy niemieckiej

Według "Angriff" Ley oświadczył na zebraniu kierowników partii 3 II w Berlinie m.i.: "Los niemiecki to niemiecka krew i rasa, los niemiecki to założenie i warunki, w których może żyć ta rasa niemiecka i niemiecka krew."

"Nizsza rasa potrzebuje mniej przestrzeni, mniej żywności i mniej kultury niż wyższa rasa. Jesteśmy szczęśliwi, że robotnik niemiecki jest rasowo tej samej jakości co niemiecki przedsiębiorca, chłop i inżynier". /Angriff 4 II 40/

Prasa francuska

Finlandia nie wie o próbach
mediacji pokojowej

Finski minister spraw zagranicznych Tanner oświadczył, że rząd nie wie o inicjatywie mediacji pokojowej, o czym pisała prasa zagraniczna. Finlandia do nikogo nie zwróciła się w tej sprawie. Minister Tanner stwierdził dalej, że rezultaty walk armii fińskiej i pomoc zagranicy wykazują, że Finlandia może odeprzeć napastnika. Nie można więc Finlandii dyktować pokoju. Możliwe - mówił Tanner - że pogłoski o mediacji mają na celu osłabienie pomocy z zagranicy.

Havas donosi, że w grupie zagranicznych ochotników w Finlandii znajdują się lotnicy z 12 narodów, m.i. także Polacy. /Le Petit Parisien i inne 12 II/

Nie można zawierać z Niemcami pokoju
przed zadaniem im klęski

Feldmarszałek lord Milne oświadczył w "Sunday Chronicle", że nie do pomyslenia jest zawarcie pokoju z Niemcami przed zadaniem im klęski. Nigdy bowiem Rzesza w ciągu swej historii nie zawarła - poki jej siła zbrojna była nienaruszona - pokoju bez zadania od swego przeciwnika wszystkiego, co mógłby on jej dać i narzucenia mu warunków okrutnych i upokarzających. Nigdyby też Niemcy nie dały swemu przeciwnikowi tak umiarkowanych warunków, jak to zrobiono w Traktacie Wersalskim, gdyż oni nie znają ani przyzwoitości, ani wspaniałomyślności. Okrutny traktat w Brzesciu Litewskim był przedsmakiem tego, co by Niemcy chciały narzucić aliantom.

Lord Milne uważa, że jeżeli Niemcy nie będą mogli zwyciężyć w roku 1940, ich szanse zwycięstwa będą stale się zmniejszać. Z drugiej strony, jeżeli Rzesza nie upadnie w tym roku, wojna znacznie się przedłuży.

/L'Ordre, Le Petit Journal i inne 12 II/

Prasa amerykańska

Aresztowanie przywódcy faszystów amerykańskich

William Dudley Pelley, przywódca antysemitowskiej organizacji faszystowskiej w Ameryce, /zw. "Srebrne Koszule"/, -który niedawno był indagowany przez parlamentarny komitet Dies'a/zajmujący się badaniem antypaństwowej działalności różnych organizacji społecznych, komunistycznych i faszystowskich w Ameryce/ -został aresztowany. Treść oskarżenia jeszcze nie jest wiadoma. /Herald Tribune 11 II/